GŁOS NARODU

ŚRODA

28. MAJA 1919.

NR. 120. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Przed wojną z Niemcami.

Z dnia na dzień mnożą się wieści o zbrojnych niemieckich przygotowaniach, aby naszych ziem zachodnich, choćby wbrew formalnie przyjętym zobowiązaniom traktatowym, nie oddać. Z gorączkowym, coraz bardziej uderzającym pośpiechem gromadzą Prusy wszelki możliwy materyał do „żywiołowego“ wybuchu, który w tej, czy innej formie, w sposób niekoniecznie oficyalny, zagrodziłby Polsce drogę na Śląsk i nad Bałtyk. W ostatnich dniach już i w zwięzłych sprawozdaniach wojennych naszego sztabu generalnego znalazło się krótkie, urzędowe stwierdzenie, że na obszarze poza frontem niemieckim odbywają się znaczne transporty wojsk, ściąganych z zachodnich Niemiec na granicę Polski, że nieprzyjaciel zgromadził tam już i ciągle jeszcze dowozi liczną artyleryę i wielkie zapasy amunicyi, co niedwuznacznie wskazuje na troskliwie przygotowany przezeń plan zbrojnego starcia, niewiadomo tylko: „obrony“, czy też wręcz napadu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wzdłuż całej naszej niesłychanie wydłużonej granicy zachodniej i północnej zbiera się burza wojenna, burza, jakiej dawno dzieje nasze nie zapisały: Wojna z Niemcami. Wyrażamy silne przekonanie, że kierujące czynniki w państwie, sejm, rząd i naczelne dowództwo, czuwają w tej chwili tak, jak wymaga tego powaga położenia i że w szczególności w sejmie nie znajdzie się nikt, ktoby nie rozumiał, iż wobec nadciągającej nawalnicy germańskiej wszystko bezwzględnie ustąpić musi na bok.

Trzeba jednakże, aby nietylko te zwierzchnie czynniki, lecz także najszersze kręgi społeczeństwa zdały sobie sprawę, że na zegarze dziejów naszych lada chwila bić zacznie godzina, której groźny majestat równać się może tylko jej nieobliczalnym następstwom. Główny, najstraszniejszy, najbardziej nieprzebłagany, jak żywioł od żywiołu różny od nas wróg, przygotowuje się, by uderzyć w nas swem złamanem, lecz jeszcze dobrze ponad rękojeść sterczącem żelazem. Nie jest to ten „najgłupszy z siepaczy“, dla którego wieszcz nasz miał chwile litości, zmieszanej z pogardą. To wróg z pieśni Wajdeloty, który nie sprawia szkód powierzchownych, ale niszczy do korzenia.

W nienasyconej jego, od tysiąca lat otwartej na nas gardzieli znikła już ogromna zachodnia połać Polski, cała ta nasza prakolebka między Wartą a Odrą, gdzie dziś — rdzenne Niemcy, cały średni i dolny Śląsk, w którego wrocławskich i lignickich sarkofagach śpią na swojej niegdyś, dziś niemieckiej ziemi Piastowie. Terytoryalnie zostaliśmy przez Niemców zepchnięci na wschód o dziesiątki tysięcy kw. klm. Nasze naturalne wyjście na morze sięgało od Gdańska aż po Szczecin, ten Szczecin, w którym jeszcze w XVII w. uczono popolsku. To wszystko, prócz pozostałego kaszubskiego strzępa, strawił bezpowrotnie dla nas niemiecki żołądek. Uzmysłówmy sobie ponadto, że ten sam wróg, zanim jego niszczący pochód dotarł do nas, pochłonął całe kraje i całe ludy słowiańskie, że wśród wiekowych zapasów o życie zginęli w jego śmiertelnym uścisku nasi najbliżsi plemienni pobratymcy Pomorzanie, Łużyczanie, Obotryci, Lutycy, mieszkańcy Rugii, że niemieckie największe miasta, Berlin, Lipsk, Drezno, Wrocław, to grody słowiańskie, których nazwy nawet zachowały się dotąd w pierwotnem brzmieniu, że połowa, dosłownie połowa obszaru współczesnych Niemiec, to cmentarne pobojowisko tysiącletnich walk Słowiańszczyzny z germańskiem parciem na wschód.

Wojna z Niemcami musiałaby się stać dla Polski w całem tego słowa znaczeniu wojną narodową, plemienną, nie mówiąc, że w najgłębszych swych pokładach byłaby wojną dwóch wrogich, wykluczających się poglądów na życie. Jeśli przyjdzie do niej, musi naród nasz wytężyć w niej bez reszty wszystkie siły. Cokolwiek zdolne broń dźwignąć, będzie miało obowiązek pospieszyć do szeregów na tę istotnie świętą walkę. Pamięć o stuletnich rządach Prus w Polsce, pamięć o krwawych pręgach naszej dziatwy, katowanej przez pruskiego oprawcę-pedagoga, pamięć o męczeństwie polskiego chłopa, szukającego sobie w XX stuleciu mieszkania w podziemnych norach, pamięć o tej bezmiernej pysze i bucie, która szalała nad nami przez tyle lat, równie, jak myśl, że chodzi tu o najstarsze, najczcigodniejsze z ziem naszych, o wyjście na morze i o olbrzymie śląskie warstaty pracy, zapali polskiego żołnierza do boju tak, iżby jeden starczył za dziesięciu pruskich rabusiów. Społeczeństwo zaś całe musi sobie dobrze uprzytomnić niewysłowioną drogocenność tego przygotowanego przez tryumf koalicyi momentu, o którego możliwości nie śmieliśmy marzyć, momentu, w którym chociaż z niemałym jeszcze wysiłkiem, ale z nadzieją zwycięztwa będziemy mogli zmierzyć się, jak niegdyś, z niemieckim najeźdźcą. Dla wyzyskania tej jedynej chwili dziejowej Polska wszystko będzie musiała rzucić na szalę.

Trudno przewidzieć, w jakim stopniu możemy w nadciągającej rozprawie liczyć na współdziałanie koalicyi, która zresztą przez złamanie stosa pacierzowego dawnych Niemiec dokonała już za nas pracy, wobec której sami byliśmy bezsilni. W każdym razie liczyć powinniśmy przedewszystkiem na siebie. Słowa Napoleońskie „okażcie się godni być narodem“ nabierają nowej wobec nas aktualności. Krzyżackie komtury we frygijskich czapkach gromadzą swe łupieżcze szeregi wzdłuż połowy długości naszych tymczasowych granic, od Oświęcimia olbrzymim łukiem aż po Niemen. Groza położenia rośnie z godziny na godzinę. Okażmy się w tej wielkiej chwili prawnukami rycerzy Grunwaldzkich, nietylko mężnych, lecz roztropnych. Na wschodzie porozumienie — na zachód, ku najeźdźcom teutońskim, miecz!

CH.

Prusy, gdy stały u szczytu wojennego powodzenia, nosiły się — jak wiadomo — z zamiarem oderwania od Kongresówki Zagłębia Dąbrowskiego i zaokrąglenia niem swych górniczych obszarów na Śląsku. Zaraz po zajęciu Warszawy w roku 1915 sekretarz „Ostmarkenvereinu“, Ernest Hunkel, wystosował do „wyższych sfer“ memoryał p. t. „Deutschland und die Polenfrage im Weltkriege“, w którym, powołując się na względy gospodarcze, dowodził, że interesy wielkiego przemysłu górno-śląskiego wymagają koniecznie złączenia z Śląskiem „rosyjsko-polskich“ terenów węglowych. Życzenia te różnych Hunkelów, tak niedawno i tak natarczywie podnoszone, przypominamy tutaj, bo wszakże w myśl warunków pokojowych, które łączą „polsko-rosyjskie“ i górnośląskie zagłębie w jedną całość, ma stać się im właśnie zadość!

„Niech się Polacy mają na baczności“.

(Słowa marszałka Focha).

Korespondent warszawskiej „Gazety Polskiej“ z Paryża donosi w liście, zatytułowanym „Niebezpieczeństwo pruskie“:

Niemcy zrozumieli, że stracić trzeba napewno Alzacyę i Lotarygię, że należy zgodzić się na warunki dające wszelkie korzyści Entencie. Nie dowodzi to jednak, że w sprawie granicy wschodniej zaniechają dawnej polityki. Musimy sobie uprzytomnić jasno, że Niemcy za wszelką cenę, czy to na drodze wojennej, czy drogą rokowań, będą się starali zachować dla siebie Gdańsk i Śląsk Górny. Od szeregu miesięcy przysyłają do gabinetów i na kongres niezliczoną ilość protestów w sprawie Gdańska i Śląska i wszelkiemi siłami intrygują przeciwko Polsce. Niemcy zupełnie jasno zdają sobie sprawę z tego, że zgoda na odbudowanie Polski w myśl projektu konferencyi pokojowej raz na zawsze przekreśli ich dążności hegemonii pruskiej. Spraw tych jednak Ententa zupełnie niedocenia i możemy mieć bardzo poważne obawy, że jeszcze nastąpić może zmiana w sprawie zachodnich granic Polski. Jest bowiem rzeczą zupełnie możliwą, że postanowienia traktatu co do Polski mają przedewszystkiem demonstracyjny charakter, chodzi bowiem o podtrzymanie prestige'u tych zasad naczelnych, pod sztandarem których pokój się zawiera. Pierwsze jednak trudności, rzucenie przez Niemcy na szalę atutów ważkich, a tembardziej oręż może zmusić do ich rewizyi. I bądźmy pewni, że rewidować się będzie granicę wschodnią — nie zachodnią.

* * *

Jakby w uzupełnieniu powyższych słów podaje znany paryski korespondent „Kuryera Warszawskiego“ relacyę o bardzo znamiennem wypowiedzeniu się marszałka Focha na temat możliwości najazdu niemieckiego na Polskę. Przed wyjazdem na granicę Renu, gdzie poczyniono przygotowania do ewentualnego marszu w głąb Niemiec, wyraził się Foch temi słowy:

„Nie obawiam się niczego na tym froncie. Tu pójdzie jak po maśle (nous entrerons en Allemagne comme dans du beurre), ale niechże się Polacy mają na baczności! Taktyka niemiecka jest do przewidzenia. Skoncentrowali oni dużo ludzi na Górnym Śląsku i w Prusach zachodnich. Jutro urzędowo dadzą rozkaz ewakuowania tych prowincyi, ale jednocześnie potajemnie pożądają oni walki do upadłego. Zwracając się do sprzymierzonych, powiedzą wtedy: Rozkazaliśmy wojskom naszym opuścić te kraje, ale ludność wbrew naszym rozkazom broni ojczystej ziemi przeciw obcym najeźdzcom — Polakom“.

Słowa marszałka Francyi wskazują, jak wysoce groźnem jest niebezpieczeństwo uderzenia Prus na Polskę.

* * *

Od osób, przybyłych z Górnego Śląska otrzymała krakowska „Nowa Reforma“ następujące wiadomości o przygotowanej przez Prusy akcyi wojskowej i prowokatorskiej:

Na Górnym Śląsku lada chwila może dojść do wybuchu groźnych wydarzeń. Ludność polska, od szeregu miesięcy nękana represyami ze strony Niemców, które w dniach ostatnich przybrały charakter wprost dziki, zdecydowana jest nie czekać dłużej na wynik konferencyi pokojowej i dobrowolne ustąpienie Niemców, lecz, doprowadzona do ostateczności, sama gotowa przystąpić do usunięcia swoich brutalnych prześladowców. Sytuacya jest poważna i tem groźniejsza, że działa tu na pewno celowa akcya prowokatorska ze strony Niemców, którym odruch polski na Śląsku byłby na rękę, a którzy zresztą na ten wypadek są najwyraźniej przygotowani. Szybkie przesuwanie i gromadzenie na Górnym Śląsku wojsk niemieckich, których siła w tej chwili ma dobiegać do 50.000, jest dowodem, że działa tutaj systematycznie i celowo opracowany plan niemiecki, według którego nastąpiłby atak na ziemie polskie. Celem tego ataku byłoby opanowanie Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego, a tem samem, przez wstrzymanie dowozu węgla, położenie ręki na całem życiu Polski komunikacyjnem, gospodarczem i wojskowem. Powagę sytuacyi potęguje wzmożona w ostatnich dniach agitacya wywrotowa, której celem jest wywołanie strajków i zaburzeń w polskich centrach przemysłowych i fabrycznych na granicy, zachodniej.

* * *

Warszawska „Gazeta Polska“ zamieszcza na temat zbliżającego się niebezpieczeństwa niemieckiego znamienny artykuł, w którym między innemi czytamy:

Od osób, które przybyły z Prus Zachodnich dowiedzieć się można, że Hindenburg masuje wojska nad granicą północno-zachodnią Polski. Na Śląsku Górnym również odbywa się gorączkowa koncentracya sił niemieckich. Nie wiadomo jeszcze czy dzieje się to w celach ofensywnych, czy defensywnych. Ale Hindenburg jest zbyt dobrym wodzem, ażeby mógł zapoznać wartość operacyjnego zaskoczenia. Cóż się więc stać może? Dymisyonowany (a więc swobodny w działaniu!) a genialny (to mu przyznają nawet Francuzi!) wódz niemiecki, nie krępując się zupełnie akcyą delegacyi niemieckiej, w chwili postawienia kwestyi na ostrzu noża, czy miecza, gotów uderzyć równocześnie od Prus Zachodnich i od Śląska na Polskę. Główna siła uderzenia od północnego-wschodu wytężona będzie ku zajęciu Warszawy; celem operacyi grupy śląskiej będzie zajęcie polskiego Zagłębia węglowego w kierunku Krakowa.

Czy wystarczy nam sił do utrzymania olbrzymiego frontu wschodniego i do odparcia karnych, wyposażonych we wszystko i przejętych nienawiścią do Polski zastępów Hindenburga? Rozważmy ewentualność najgorszą bez popłochu, ale i bez szkodliwego optymizmu! Wojska północnej armii niemieckiej mogą za pierwszem energicznem pchnięciem dojść do Warszawy; najprawdopodobniej jednak zostaną zatrzymane pod Modlinem. Tu wywiążą się dalsze operacye. Tymczasem niemiecka grupa śląska zajmie Zagłębie węglowe lub uniemożliwiając za pomocą ciężkiej artyleryi produkcyę węgla. Następstwa jasne: wstrzymanie ruchu kolejowego w całym kraju, ubezwładnienie transportów wojskowych i straszliwe skutki tego stanu.

Tak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wygląda plan niemiecki. Nie wolno łudzić się, że ewentualności przedstawione są zbyt dalekie i zbyt posępne. Nie wolno spodziewać się jakichś cudownych zmian w konstelacyi militarno-politycznej! Nie wolno zwlekać! Położenie jest nad wyraz groźne i rzeczą czynników powołanych jest uczynić wszystko, ażeby zabezpieczyć Polskę przed bezpośrednio jej grożącem, największem niebezpieczeństwem.

Uwagom swoim „Gazeta Polska“ dała tytuł: „Caveant consules“. Nigdy u nas te nadużyte i oklepane słowa nie tętniały bardziej uzasadnionym alarmem, jak w tej chwili.

Polityka rozwagi i umiarkowania.

Znany ziemianin polski ze wschodniej części byłego zaboru austryackiego, p. Kornel Paygert, zamieścił w „Czasie“ uwagi godny artykuł p. t. „O Galicyę wschodnią“, w którym mówi między innemi:

Musimy jasno wypowiedzieć się, jak wyobrażamy sobie nasz przyszły stosunek do Ukraińców galicyjskich, aby zapobiedz wszelkim oszczerstwom, przeciw nam szerzonym. Tak państwa ententy, jak i Rusini sami, muszą wiedzieć i od nas usłyszeć, iż chcemy prawa bratniego narodu uszanować, nie pamiętając żadnej urazy.

Nietylko interes, ale i ambicya narodowa Ukraińców galicyjskich uszanowaną być powinna; powinni mieć nietylko pełną autonomię narodową, ale i ciało reprezentacyjne, w którem mogliby swobodnie się wypowiedzieć i wspólnie z wybrańcami polskiej ludności miejscowej o całym szeregu spraw decydować. Ten sejm krajowy wysyłałby delegatów swoich do sejmu państwowego w Warszawie. Prócz tego Rusini galicyjscy musieliby mieć swojego ministra, któryby zastępował ich interesy w gabinecie warszawskim. Przy obecnym demokratycznym ustroju państwa polskiego Rusini galicyjscy mogą być zupełnie pewni, iż w państwie polskiem żadna krzywda nie stałaby się im; przy znanej hojności natury polskiej spodziewać się można, iż w razie nieporozumienia polsko-ukraińskiego w Galicyi wschodniej, rząd warszawski i sejm polski raczej bardziej skłonni będą Polakom galicyjskim pewne ofiary narzucić.

Nie wolno nam ani na chwilę myśleć o polityce zemsty albo odwetu, która bywa najgorszym doradcą; musimy zapomnieć o tem, co było i jest, i traktować Rusinów galicyjskich jako naród bratni, nam najbliższy. Organizacya autonomii narodowej musi mieć najszersze podstawy, a w tych działach administracyi, do których ze względów techniczno-państwowych w żaden sposób zastosowaćby się nie dała, w składzie personalu urzędniczego musiałoby się zachować zupełną równowagę narodowościową.

Wywody p. Paygerta przytaczamy, jako głos prawdziwego rozumu politycznego.

Pokrzywdzenie Polski na konferencyi pokojowej.

Paryż. P. A. T. „Temps“ donosi: Lewica Polskiego Komitetu Narodowego przesyła nam następujący referat o wynikach prac konferencyi pokojowej w sprawie Polski. Granice Polski od strony Niemiec, tak, jak je określiła konferencya pokojowa, przywracają państwu polskiemu większą część terenów, które mu odebrano. Ten fakt czyni z pewnością zadość słusznym aspiracyom narodu polskiego, dotyczącym jego zjednoczenia. Jednakże przyjrzawszy się bliżej wynikom konferencyi można z polskiego punktu widzenia poddać je krytyce. Konferencya porzuciła zasadę historyczną, zrzekła się granic z roku 1772, zostawiając Niemcom w Prusach wschodnich okręg Wałcz i większą część okręgu Człochów, część okręgu Złotów w Poznańskim dystrykcie, okręg Wieleń, którego część zamieszkuje zwarcie ludność polska, okręg Zwierzyna, Międzyrzecza, Wschowa. Chodziło o to, aby najbardziej zmniejszyć liczbę Niemców w Polsce, ale niepodobna nie pomyśleć tutaj o republice czesko-słowackiej, której przydzielono kilka milionów Niemców, aby nie naruszać granic historycznych. W stosunku do granicy XVIII w. granice Polski cofnięto ku wschodowi o 30 km. To jest dla Niemców bardzo poważną korzyścią. Konferencya nie chciała uwzględnić rewindykacyi polskich, dotyczących okręgów polskich Bytowa i Lemborka, coby zabezpieczyło Gdańsk od strony wschodu, udzielając Polsce tylko wąskiego pasa w okręgu Lembork. Konferencya pozostawiła w rękach niemieckich cały szereg wsi polskich: dziesięć w północnej części okręgu Bytowa i Człochowa, całe mnóstwo w okręgu Wieleń na lewym brzegu Noteci, kilka gmin w okręgu Zwierzyna, Międzyrzecza i Wschowy. Na Śląsku 100 miasteczek polskich pozostało poza nową granicą w okręgach Namysłowa i Sycowa. Konferencya porzuciła więc zasadę etnograficzną tam, jak porzuciła zasadę historyczną. Sprawa Gdańska nie została rozstrzygnięta w sposób zadawalający. Nietylko nie wcielono tego miasta do Polski, ale postanowienia, dotyczące Gdańska, pozwalają Niemcom na stosowanie biernego oporu. Stąd wynika, że Polska będzie mogła korzystać z Gdańska tylko wtedy, jeżeli zawrze z Niemcami szczególne przyjazne stosunki, a ponieważ to jest trudnem, więc Gdańsk będzie miał dla Polski tylko bardzo małą wartość. Tutaj należy zauważyć, że polskie wsie, wcielono do terytoryum Gdańska. Sprawę Prus wschodnich rozstrzygnięto jeszcze gorzej. Szczególniej dotyczy to terytoryum poddanego plebiscytowi, do którego włączono okręg Eisenberg Prus zachodnich. Jeżeli plebiscyt w niektórych okręgach da większość Niemcom, jak się go należy spodziewać naprzykład w okręgu kwidzyńskich nad Wisłą, to Prusy wschodnie dojdą do Wisły. Plebiscyt na Mazowszu, kraju niewątpliwie polskim, ale którego świadomość narodowa nie jest jeszcze dostatecznie obudzona, jest bardzo niemiłem ustępstwem, udzielonem Niemcom. Polski ruch narodowy jest tam w pełni rozwoju. Plebiscyt niepomyślny dla Polski nie powstrzyma go i w ten sposób wytworzyłby się teren walki niepomyślny na przyszłość. Wreszcie odcięto Polskę od wszelkiego połączenia z Węgrami, przydzielając Czechom Rusinów węgierskich, powołując się przytem na racye historyczne i etnograficzne. Od południowej części Śląska, aż do Galicyi wschodniej Polska graniczy w ten sposób z republiką czesko-słowacką. Takie są dotychczasowe wyniki konferencyi pokojowej w sprawie Polski. Niestety można się obawiać nowych niepowodzeń.

Groźba wojny polsko-niemieckiej.

Poznań. P. A. T. Niemcy już od kilkunastu dni ślą z zachodnich Niemiec na wschód do Prus zachodnich i Śląska pociąg za pociągiem z bronią i amunicyą. Broń i amunicya fabrykaty zupełnie nowe. Świadczy to o tem, że Niemcy mimo wyraźnego zobowiązania się w układzie rozejmowym, że zaprzestaną dalszego wyrobu broni i amunicyi układ ten świadomie złamali.

Niemcy sztucznie robią większość.

Poznań. P. A. T. Wydział polityczny Naczelnej Rady Ludowej wysłał dnia 21 b. m. do Komitetu Narodowego w Paryżu następujący telegram iskrowy: Pewien rodak powróciwszy z Westfalii donosi nam, że rząd niemiecki przewidując wynik plebiscytu, przenosi znaczną część rzemieślników, robotników i urzędników, będących bez zajęcia, urodzonych w Prusach wschodnich i zachodnich, ale od lat dziecinnych zamieszkałych w Westfalii, do Prus wschodnich i zachodnich na przeciąg kilku tygodni, zapewniając im wszystkie ułatwienia podróży i przyjemny pobyt na wsi. Większa część tych rodzin zamierza powrócić do Westfalii zaraz po plebiscycie. Gazety niemieckie rozpowszechniają śmieszne wiadomości z Górnego Śląska, że ludność tamtejsza nie chce należeć do Polski. Stwierdzamy, że ziomkowie nasi przesyłają nam dalej rezolucye z tysiącami podpisów, domagające się koniecznie przyłączenia do Polski, ślubujące bronić się do ostatniej kropli krwi przeciw zaborczości pangermanizmu.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa.

Front północny: Dobrogoszcz, Tarkowo i Łipionkę ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Pod Brzeszkami na odcinku gołanieckim odpędzono patrole niemieckie. Silny atak na nasze posterunki pod Węglewem, poparty ognie[illegible]

tyleryi, krwawo odparto. W nocy z 24 na 25 b. m. patrol niemiecki wtargnął do Stróżewa i korzystając ze znacznej przewagi, wziął do niewoli kilku ludzi. Na reszcie frontu zwykła strzelanina.

Front zachodni: Pod Zieloną Choiną odparto patrol niemiecki. Pod Chobienicami i Grojcem nieprzyjaciel obrzucił minami nasze pozycye. Na innych odcinkach pojedyncze strzały.

Front południowy: Pod Zbykami i Stwolnem odparto niemieckie patrole. Pod Krotoszynem i Odolanowem spokój. Na odcinku kępińskim utarczki patroli i żywa wymiana strzałów.

KRONIKA.

Dziś dnia 28 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za 97.88
500	„	„	„	za 489.38
1000	„	„	„	za 978.75
2000	„	„	„	za 1893.75
10000	„	„	„	za 9787.50

Z miasta.

ROCZNICA ZGONU Ś. P. KS. ARCYB. SYMONA. Wczoraj o godz. 10 rano w kościele Maryackim odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę archiprezbytera tej świątyni ś. p. ks. Arcybiskupa Symona. Pontyfikalne nabożeństwo żałobne celebrował ks. archiprezbyter Dr Wądolny w asystencyi duchowieństwa Maryackiego. Udział w nabożeństwie wzięli: Książę-Biskup Sapieha, ks. Biskup Nowak, Biskup Kamieniecki, ks. Mańkowski, ks. prałat Dr Nikiel, superyor OO. Jezuitów ks. Tuszowski, z rodziny gen. Symon, brat ś. p. Arcybiskupa i siostra p. Tomkowiczowa, przedstawiciele władz, wiele osób, które cieszyły się przyjaźnią i życzliwością czcigodnego Arcypasterza. Po nabożeństwie przy katafalku odprawił kondukt ks. Infułat Wądolny w asystencyi duchowieństwa.

WYJAZD TRZYNASTAKÓW. W sobotę po południu opuścił nasze miasto 13 p. p. pod komendą podp. Kraupy. Przed odjazdem na dziedzińcu koszar zebrała się liczna publiczność, rodziny oficerów i żołnierzy. Po odegraniu kilku pożegnalnych pieśni pułk ruszył na dworzec towarowy, skąd, żegnany owacyjnie i obsypywany kwiatami przez publiczność — o godz. 4 po południu odjechał. Ze strony wojskowości żegnał pułkownik Januszewski.

JEŃCY RUSCY W KRAKOWIE. W niedzielę przybyły do naszego miasta 2 pociągi z jeńcami ruskimi. Są oni obdarci i wogóle przedstawiają obraz nędzy. Umieszczono ich w obozie dla internowanych w Dąbiu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro premiera sztuki Macieja Szukiewicza p. t. „Odyss w gościnie", której nową oprawę sceniczną przygotował p. Z. Wierciak według projektu K. Frycza. W rołach głównych wystąpią pp.: M. Jednowski, kreujący rolę tytułową, Łuszczkiewicz-Gallowa, Zielińska, Białkowski, Bystrzyński, Krasnowiecki, Miarczyński, Orwid, Motyczyński, Puchalski i Staszewski. Ilustracyę muzyczną, opartą na motywach greckich, komponował M. T. Rudnicki. „Odyss w gościnie" powtórzony będzie we czwartek wieczorem, piątek, sobotę i niedzielę 1 czerwca wieczorem.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro i we czwartek wieczór występ znakomitego tragika, St. Knake-Zawadzkiego, w jego świetnej, popisowej roli „Otella: jutro po południu po raz ostatni „Zemsta" z Knake-Zawadzkim we wspaniałej kreacyi Cześnika. W granym jutro po raz pierwszy „Otellu" Szekspira, obok gościa warszawskiego, główne role odtworzą pp.: Gzylewska (Desdemona), Sznage-Andruszewska (Emilia), Berski (Jago), Rawita, Sarnowski, Skalski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Korecki.

DESZCZ ULEWNY, połączony z grzmotami, mieliśmy wczoraj po południu, a następnie bez przerwy aż do wieczora. Wogóle o jakiemś ustaleniu pogody w maju b. r. niema mowy. Częste i obfite deszcze mogą spowodować wylewy jeszcze przed okresem stałych, niestety, u nas „wylewów świętojańskich" w czerwcu.

ZBIÓRKA. W dniu 29 b. m., t. j. we czwartek (święto Wniebowstąpienia Pańskiego), zbierać będzie Komitet opiekuńczy na „Dom Pracy" na Kazimierzu.

NA SCHRONISKO DLA INWALIDÓW I UNIW. ŻOŁN. W salach Kasyna wojskowego odbędzie się 31 b. m. o godz. 8 i pół wieczór koncert, urządzony staraniem Sekcyi Opieki nad żołnierzem P. Z. N. K., pod artystycznem kierownictwem prof. Dr Jachimeckiego. W koncercie wystąpią znakomite siły artystyczne naszego miasta, a mianowicie p. Irena Solska-Grosserowa, żegnająca się z publicznością przed odjazdem z Krakowa, p. Lila Dobrzańska, wiolinistka, uczenica Szewczika, p. Al. Szafrańska, interpretatorka pieśni, prof. Przeorski i p. W. Pietroń, tenor liryczny. Po koncercie nastąpi raut przy dźwiękach orkiestry 13 p. pp.

KOLONIE DLA DZIECI KRAKOWSKICH. Podobnie, jak w latach ubiegłych, prezydyum miasta zainicyowało i w roku bieżącym wspólną akcyę wszystkich towarzystw i komitetów, zajmujących się półkoloniami i koloniami dla dzieci i młodzieży, a zmierzającą do objęcia tą akcyą jak największej liczby dzieci. Komitet, wybrany na pierwszem zebraniu delegatów, pracuje pod przewodnictwem wicepr. Rollego nad opracowaniem memoryału dla rządu, przedstawiającego konieczność przyjścia tej akcyi z wydatną pomocą. Ponieważ w tym roku zachodzą znaczne przeszkody w wysyłce większej liczby dzieci na wieś, gdzie w wielu okolicach grasuje tyfus, będzie wzmocniona działalność półkolonij, gromadzących dzieci nietylko w czterech parkach, ale również w szkołach podmiejskich. Tam dawany będzie posiłek; stąd dzieci będą czynić wycieczki w pola okoliczne. Należy być pewnym, że rząd zrozumie pilny obowiązek ratowania dzieci polskich i że usiłowania Komitetu zdobycia na ten cel wydatnych funduszów uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Z dniem 1 kwietnia b. r. objął rząd polski sprawę zaopatrzenia inwalidów wojennych na obszarze b. monarchii austro-węgierskiej, a to w Galicyi, Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. W celu wprowadzenia w życie opieki nad inwalidami utworzyło ministerstwo spraw wojskowych generalną ekspozyturę Sekcyi opieki M. S. W. w Krakowie, ul. św. Gertrudy 12, mianując szefem tejże gen. Wiktora Basta; prócz gen. ekspozytury zostały utworzone okręgowe ekspozytury S. O. w Tarnowie, w Jarosławiu, w Sanoku, w Nowym Sączu, w Wadowicach i Cieszynie. W ostatnich dniach b. m. została zorganizowana okręgowa ekspozytura S. O. we Lwowie. Działalność ekspozytur rozciąga się na powiaty, leżące w okręgu danej ekspozytury.

Czynność ekspozytur obejmie rejestracyę, superrewizyę, oraz przyznawanie zasiłków inwalidzkich, opiekę lekarską, przydzielanie protez i aparatów ortopedycznych inwalidom, szkolenie inwalidów w warsztatach, umieszczanie i utrzymywanie inwalidów potrzebujących ciągłej opieki i nadzoru w schroniskach i przytułkach, oraz opiekę społeczną w najszerszem tego słowa znaczeniu.

UZNANIE DLA ŻANDARMERYI POLSKIEJ. Z powodu przejścia żandarmeryi pod kompetencyę min. spraw wojsk., wydało nacz. dowództwo W. P. rozkaz o nowej organizacyi żandarmeryi. W rozkazie powiedziano między innemi: W okresie po usunięciu okupantów z Polski rozwinęła żandarmerya owocną działalność, dzięki której uniknąć zdołano wielu zamieszek i niepokojów w kraju. Dzięki niezwykłej energii, niespożytej woli i zmysłowi organizacyjnemu dowódcy żandarmeryi, rotmistrza Norberta Okołowicza, dzięki hartowi jego oficerów i żołnierzy, służba bezpieczeństwa stanęła na wysokości zadania. Nacz. Dowództwo wyraża tym wszystkim swoje uznanie, oraz życzenie, aby spełniali nadal z ochotą swe ciężkie obowiązki.

ZAMKNIĘCIE ULICY. Magistrat komunikuje: Ze względu na będące w toku roboty drogowe, we wtorek 27 b. m. zamkniętą zostanie ul. Rakowiecka dla ruchu kołowego. Wobec tego pogrzeby będą skierowane przez ulice: Długą, Kamienną i Warszawską do tylnej furtki cmentarnej.

TOWARY ZAGRANICZNE W PASKU. Do Krakowa przyszły, przyłączone do pociągu polskiej misyi z zagranicy, ogółem 8 wagony towarów spożywczych, przeznaczonych w części dla Związku uczniów katolickich, w części dla Czerw. Krzyża. Po wyładowaniu transport przeznaczony dla Czerwonego Krzyża zmagazynowano u p. Drzymychowskiego, którego do przeprowadzenia tego zmagazynowania Czerw. Krzyż pisemnie upoważnił. Druga część transportu, przeznaczona dla Związku ucz. kat., miała się dostać do rąk Dra Kadena. Tak się jednak nie stało, gdyż częścią tą zaopiekował się Biel i bezzwłocznie puścił ją na pasek. Dopiero dzięki przypadkowemu zapytaniu ze strony szefa misyi Dra Olszewskiego, wystosowanemu do Dra Kadena, wyszło na jaw, że Związek uczniów katol. części dla siebie nie otrzymał w zupełności. Stwierdzenie tego faktu spowodowało śledztwo, konfiskatę towarów u Biela i aresztowanie go. Z zapasów przywiezionych, dzięki szybkim dochodzeniom, prawie nic nie uroniono, tak, że do konsygnacyi braknie obecnie tylko 2 worki kawy i 2 kg. gałki muszkatołowej, na których ślad policya już wpadła. Wszystkie towary transportu zagranicznego znajdują się obecnie w magazynie Czerw. Krzyża.

SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE. Jest ich dwóch: jeden, żyd, stoi przed dworcem kolei i oczekuje na przybyłych żydów, z którymi zaznajamia się się i idzie do miasta. Wspólnik, udając nieznajomego, idzie przed nimi i gubi pieniądze. Ostatni pieniądze znajdują, idą do bramy, aby się porozumieć, rzekomo poszkodowany na chwilę wpada do nich, w gwałtowny sposób żąda zwrotu, przyczem w zamieszaniu przyjezdny traci pieniądze, zręcznie mu zeskamotowane przez jednego ze wspólników. Kupiec z Rzeszowa Grüner został już w ten sposób okradziony. Policya śledzi niebezpiecznych wspólników.

ZWIEDZANIE KOPALŃ WIELICKICH. Zarząd żupy solnej w Wieliczce komunikuje: Zjazdów do kopalni soli w Wieliczce w Zielone Święta, jakoteż wogóle w dnie świąteczne, się nie urządza; natomiast zwiedzać kopalnię można w każdy dzień powszedni po południu.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Za pasek tytoniem policya aresztowała 20-letnią Amalię Timberg, która sprzedała niejakiej Maryi Piekarz 3 kg. tytoniu za 1300 kor. Piekarzową przychwycono na dworcu z tym tytoniem, który jej skonfiskowano.

MORDERSTWO. Władze sądowe w Miechowie poszukują listami gończymi Izraela Polskiego, lat 45, który dnia 2 b. m. zamordował w Miechowie z zemsty w sposób bestyalski Władysława Tarkowskiego i zbiegł.

TAJNA GORZELNIA. Onegdaj policya przeprowadziła rewizyę u Dorfa przy Placu Nowym, gdzie wykryła tajną gorzelnię spirytusu. Skonfiskowano 500 litrów gotowego spirytusu, przyrządy, oraz gąsiory, przygotowane na spirytus.

WŁAMANIE. Onegdaj po południu do filii pralni chemicznej „Tęcza" przy ul. Floryańskiej dokonano włamania. Podczas rabunku nadszedł stróż domu i spłoszył złodziei. Dwóch mężczyzn zbiegło, a zdołano przytrzymać tylko Anielę i Janinę Rutkowskie. Obie aresztowane siostry przybyły do Krakowa z Królestwa w towarzystwie mężczyzn na gościnne występy złodziejskie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed godz. 7 wieczór wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Tarnowskiego w Podgórzu, gdzie Marya P., krawcowa, w zamiarze samobójczym napiła się kwasu solnego. Po zastosowaniu odpowiednich środków odwieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

O ZMIANY W KURSOWANIU POCIĄGÓW. Piszą nam: Już od dwóch lat robione są starania o zmianę pociągów na linii Tarnów—Stróże—Nowy Sącz i od dwóch lat plan jazdy nie został zmieniony. Tymczasem podróżni tłoczą się w pociągach w niemożliwy sposób, lub po kilkanaście godzin snują się po stacyi w Stróżach, wyczekując na pociąg. Taki stan trwać dalej nie powinien i nie może, tembardziej, że ludzie chorzy, chcąc korzystać z uzdrowisk w Krynicy, Rabce, Rymanowie, Iwoniczu, wskutek wadliwego planu pociągów, stłoczeni z pakunkami, muszą się przesiadać i po kilka godzin czekać na połączenie w Stróżach. Możeby nasi posłowie zechcieli zająć się tą sprawą?

KATASTROFA W KOSZARACH W PIOTRKOWIE. „Dziennik Narodowy" donosi: Straszna katastrofa wydarzyła się w sobotę w naszem mieście w koszarach Jagiellońskich przy Alei 3 Maja. Około godz. 7 wieczorem żołnierze, przeważnie rekruci z ostatnio pobranych roczników, pomieszczeni na górnych piętrach dwupiętrowego domu, schodzili na podwórze na zwykłą zbiórkę, celem odebrania kolacyi. W chwili, gdy znajdowali się stłoczeni w większej liczbie na wysokości I piętra, runęła z trzaskiem klatka schodowa pod naciskiem zbytniego ciężaru, a wraz z nią runęli schodzący na dół rekruci. Powstała panika. Wszystko to trwało oczywiście moment. Widok katastrofy był okropny. Ludzie i gruzy, oraz odłamki schodów stanowiły jedną żywą kupę, z której dobywały się jęki rannych. Na podniesiony alarm zbiegli się inni żołnierze i poczęli dobywać z gruzów nieszczęśliwych kolegów. Z pod gruzów wydobyto około 15 rannych, w tem kilku ciężko rannych.

OKRUTNIK SAMBORSKI. Wedle opowiadań osób przybyłych z Sambora, najgorzej dał się we znaki niejaki Hadak, komendant ukraińskiej policyi, morderca, wyzuty z wszelkich cech ludzkości, uśmiercił wielu byłych legionistów, którzy się tu zmuszeni byli ukrywać, wywiózł prawie 2000 osób, jako internowanych z miasta. Ilu zamęczył, zagłodził, zakatował — trudno wprost podać — był to wieszatel i postrach Sambora i powiatu.

SAMOBÓJSTWO WICEMINISTRA. Onegdaj wieczorem w pałacu Krasińskich wiceminister sprawiedliwości, podsekretarz stanu ś. p. Józef Świątopełk Zawadzki, odebrał sobie życie w przystępie zdenerwowania. Na stanowisku rejenta hipotecznego w Warszawie pozostawał do czasu ewakuacyi władz rosyjskich. Z chwilą utworzenia sądów obywatelskich ś. p. Świątopełk Zawadzki został sędzią sądu apelacyjnego, a w r. 1917 powołano go na stanowisko odpowiedzialne wiceministra w ministerstwie sprawiedliwości.

DAR. Z Pińczowa piszą nam: Koło „Pomocy żołnierzowi polskiemu" w Pińczowie otrzymało w darze 444 kor., 191 rb. 83 kop., 3 mar. 27 fen., zebrany za pomocą znaczka w Kazimierzy Wielkiej dnia 8 b. m. staraniem Komitetu obchodowego 3 maja.

TYFUS W PIOTRKOWIE. W „Dz. Narod." piotrkowskim czytamy: Epidemia tyfusu przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary nietylko po wsiach naszego powiatu, ale także z pośród mieszkańców miasta coraz liczniejsze porywa ofiary. Akcya władz w kierunku zwalczania i zapobiegania tej epidemii, jest niedostateczną. Jak słychać, w szpitalu epidemicznym panuje już przepełnienie i chorych się tam już nie przyjmuje.

BANDYTYZM W MIECHOWSKIEM. Z Miechowa piszą nam: Stosunki w powiecie stają się coraz nieznośniejsze, bandytyzm przybrał rozmiary jakiejś orgii, wobec której mieszkańcy stracili świadomość, czy istnieje wogóle w kraju opieka nad ludnością i czy istnieje organ, którego zadaniem czuwać nad bezpieczeństwem i mieniem ludzi. Wprawdzie tu i ówdzie aresztowano podejrzanych o udział w napadach, znaleziono nawet rzeczy pochodzące z rabunków, jednakowoż nic słychać o karach, co rozzuchwala bezkarnie grasujących bandytów i wciąga w ich szeregi ochotników, zachęconych powodzeniem i bezkarnością. Wszelkie doniesienia, czynione przez jednostki i instytucye społeczne do władz centralnych z prośbami o zaradzenie tej strasznej pladze, pozostają prawie bez skutku, tak, jak gdyby nie zdawano sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy. Ogólny głos ludności domaga się najsurowszych środków zaradczych, tymczasem decyzya w tej sprawie odkłada się z dnia na dzień.

Od dnia 10 grudnia z. r. do 18 maja b. r. było w Miechowskiem w różnych wsiach 47 napadów na dwory i włościan, wśród tego we dworze w Buszkowie bandyci zamordowali właściciela i jego syna, w Giuzach zamordowano właściciela, a we dworze w Dziemierzycach zamordowano właściciela. Stosunki tego rodzaju panować dłużej nie mogą: po zaprowadzeniu sądów doraźnych w Małopolsce ogół domaga się tego i w b. Królestwie, gdzie już za rządów rosyjskich bandytyzm tak bardzo mieszkańcom dawał się we znaki.

SEKRETARYAT LIGI NARODÓW. Paryski dziennik „Temps" donosi, że obok Rady wykonawczej Ligi narodów, w której — jak wiadomo — zasiadać będą: Lord Cecil imieniem Anglii, pułkownik House jako reprezentant Ameryki i minister Pichon z ramienia Francyi, stworzony będzie także stały sekretaryat, którego kierownictwo powierzono sir Erikowi Drumoudowi, dotychczas osobistemu sekretarzowi Balfoura. Rząd francuski zamierza mianować do sekretaryatu pp. Jana Monneta i Pawła Mantoux.

JAK WOJSKA CZESKIE UCIĘKAŁY PRZED OWCAMI. W „Gaz. Podhal." czytamy: Pasł sobie owce pewien gospodarz w Suchejgórze. Dnia 18 maja spadły śniegi, więc nie chcąc narażać statku na zmarnowanie, postanowił wrócić z nim do zagrody. A odchodząc z polany, strzelił na wiwat ze strzelbiny. Było też mątu wśród wojsk czeskich, obozujących w okolicy! Gruchnęło, że Polacy idą, więc kto żyw, pakował manatki i opuszczał posterunki, aby jak najprędzej uniknąć nieprzyjemnego spotkania.

CLEMENCEAU A ALZACYA I LOTARYNGIA. Reprezentanci prasy alzackiej wysłali do Clemenceau telegram z prośbą, ażeby przy najbliższych wyborach przyjął mandat do parlamentu francuskiego z Metzu.

Zawiadomienia i komunikaty.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA 5%. Równorzędnie z urzędami państwowymi i instytucyami finansowemi z dnia 21 maja r. b. rozpoczęła sprzedaż asygnat 5% Polskiej Pożyczki Państwowej Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie.

SEKCYA SUPLENCKA KRAK. KOŁA T. N. S. W. zawiadamia o walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w środę dnia 28 b. m. o godz. 6 i pół w sali 48 w Collegium Novum, z porządkiem dziennym: 1) wybór sekretarza, 2) sprawozdanie z deputacyi u delegata Dra Zolla.

IV POSIEDZENIE NAUK. TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali wykładowej zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia l. 11).

Z KOŁA POLIT. POLEK. Dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie członków Koła politycznego Polek w lokalu Koła, Wolska 18.

ZGŁOSZENIA DO AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet organizacyjny Akademii górn. w Krakowie wzywa kandydatów, którzy postanowili zapisać się na pierwszy rok studyów w Akademii górniczej w jesieni b. r., aby natychmiast zgłosili się listownie do Komitetu (Kraków, ul. Gołębia 11), podając swe imię i nazwisko, dokładny adres i rodzaj kwalifikacyi, które będą posiadali w jesieni b. r. Warunkiem przyjęcia na słuchacza zwyczajnego jest świadectwo dojrzałości gimnazyum lub szkoły realnej. Wobec wielkiego braku miejsca w salach, przeznaczonych na tymczasowe pomieszczenie Akademii, Komitet wzywa kandydatów, aby zgłoszenia wnosili tylko po dokładnej rozwadze, zwłaszcza, że z powodzeniem mogą słuchać wykładów tylko ci, którzy mają zamiłowanie do przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Te zgłoszenia służyć będą Komitetowi jako podstawa do zoryentowania się w ilości słuchaczów i nie są równoważne wpisom.

ZJAZD TOW. PRZEM. GOSPODNIO-SZYNKARSKICH okręgu krak. Izby handl.-przem. odbędzie się 28 b. m. w sali Izby handlowej w Krakowie.

MIANOWANIA W UNIW. WARSZAWSKIM. Naczelnik państwa zamianował w dalszym ciągu w uniwersytecie warszawskim: Na wydziale teologicznym: profesorem zwyczajnym historyi Kościoła ks. Mg. Władysława Szcześniaka, profesora w seminaryum metropolitalnem św. Jana w Warszawie. Na wydziale prawa i nauk politycznych: profesorem nadzw. prawa cywilnego Karola Lutosławskiego, dotychczasowego wykładającego w uniw. warszawskim. Na wydziale filozoficznym: profesorem zwyczajnym historyi gospodarczej i społecznej prof. Franciszka Bujaka, nadzw. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego; profesorem nadzwyczajnym germanistyki Dra Zyg. Łempickiego, docenta pryw. w Uniw. Jagiell.; profesorem nadzw. psychologii Dra Wł. Witwickiego, docenta pryw. w Uniw. Jagiell. i profesorem nadzw. filologii polskiej Stan. Szobera, dotychczasowego wykładającego w Uniwersytecie warszawskim.

MIANOWANIA NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ. Dekretami Naczelnika państwa w dalszym ciągu mianowani zostali profesorami politechniki warszawskiej następujący dotychczasowi wykładający w tej politechnice:

Profesorami zwyczajnymi: budownictwa arch. Cz. Domaniewski; konstrukcyi i technologii obrabiarek inż. Henryk Mierzejewski; melioracyj rolnych inż. Cz. Skotnicki; chemii fizycznej Dr Wojciech Świętosławski; maszyn wodnych inż. Cz. Witoszyński. Profesorami nadzwyczajnymi: elektrotechniki ogólnej inż. Mieczysław Pożaryski; projektowania monumentalnego arch. Cz. Przybylski; termodynamiki technicznej Dr inż. Bohdan Stefanowski; chemii ogólnej magister Lud. Szperl; projektowania wiejskiego arch. Rud. Świerczyński; silników spalinowych inż. K. Taylor, maszynoznawstwa, kotłów i kreślenia technicznego inż. Bolesław Tołłoczko; ekonomii politycznej Władysław Zawadzki.

„Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik państwa zamianował Dra Józefa Krzyżanowskiego sędzią sądu apelacyjnego w Krakowie.

MIANOWANIE SĘDZIÓW DLA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Prezes sądu okr. Dr Feliks Bocheński w Cieszynie zamianował w dniu 22 b. m. na zasadzie upoważnienia, udzielonego mu przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego i po porozumieniu się z Komisyą międzysojuszniczą w Cieszynie, następujących aplikantów sądowych sędziami zapasowymi dla okręgu sądu okręgowego w Cieszynie: K. Cholewkę, aplikanta sąd. w Rzeszowie; K. Hemmerlinga, apl. sąd. w Rzeszowie; Edw. J. Śliwę, apl. sąd. w Jaśle; J. Ludw. Piotrowskiego, apl. sąd. W Jaśle: Dra Józ. Kobielę, apl. sąd. w Skoczowie: Kar. Błahuta, apl. sąd. w Cieszynie. Nowo zamianowani sędziowie przydzieleni zostają: Kaz. Cholewka, Karol Hemmerling, Edw. J. Śliwa, Jan L. Piotrowski do sądu pow. we Frysztacie; Dr Józ. Kobiela do sądu pow. w Skoczowie, Kar. Błahut do sądu pow. w Jabłonkowie.

NEKROLOGIA.

† **Wilhelm Creizenach.** W Dreźnie zmarł Dr Wilhelm Creizenach, emerytowany profesor historyi literatury i języka niemieckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarły był jednym z najlepszych historyków literatury dramatycznej, a prace jego o Szekspirze zyskały mu światową sławę. Wykłady jego uniwersyteckie w Krakowie cieszyły się zawsze wielką frekwencyą słuchaczów, odnoszących się do swego profesora z wielkim szacunkiem i miłością, jednał sobie bowiem wszystkich prawym charakterem, dobrem sercem, wrodzoną skromnością i życzliwością. Chociaż Niemiec z pochodzenia, zżył się szybko z naszem społeczeństwem i pozyskał wśród kolegów swoich licznych przyjaciół, którzy go z żalem żegnali, gdy na krótko przed wojną opuszczał Kraków, by po pracowitem i zasłużonem życiu spędzić jego schyłek w stolicy Saksonii.

† **Andrzej Różański.** Dnia 18 b. m. odbył się w N. Targu pogrzeb ś. p. Andrzeja Różańskiego, sekcyjnego 2 bat. strzelców podhalańskich, który poległ bohaterską śmiercią 12 b. m. pod Rawą Ruską. Dowództwo wojskowe w N. Targu urządziło mu uroczysty pogrzeb. Trumnę wynieśli żołnierze, a Chór Ludowy odśpiewał pieśni żałobne. Długi orszak pogrzebowy rozpoczynała kompania honorowa wojskowa, za którą niesiono mnóstwo wieńców od Stowarzyszeń nowotarskich, dalej szła muzyka wojskowa z N. Sącza, straż pożarna, Stow. młodzieży i t. d., za trumną zaś rodzina i pułk. Galicyi w otoczeniu oficerów. Wojsko i tłumy publiczności zamykały pochód. W serdecznych słowach pożegnał zmarłego bohatera pułk. Galica. Kompania honorowa dała salwę, a muzyka zagrała hymn państwowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

† **Karol Miarka.** W Raciborzu na Gór. Śląsku 12 b. m. zmarł, przeżywszy lat 63, ś. p. Karol Miarka. Był on założycielem i przez długie lata właścicielem i kierownikiem zakładu drukarskiego w Mikulowie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Środa: (Nowość). „Odyss w gościnie", sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

Czwartek: Po poł. „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a; wieczorem „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

Piątek: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

Sobota: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

Niedziela: Po poł. „Obowiązek" H. Lavedan'a; wieczorem „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: „Klub kawalerów".

Środa: Po raz pierwszy: „Otello". Występ gośc. St. Knake-Zawadzkiego.

Czwartek: Po poł. „Zemsta". Występ gośc. St. Knake-Zawadzkiego; wiecz. „Otello". Występ gośc. St. Knake-Zawadzkiego.

Piątek: „Piękna Helena". Występ gośc. Jadw. Brzozowskiej.

Sobota: Popoł. „Otello". Występ gośc. St. Knake-Zawadzkiego; wieczorem Po raz pierwszy „Czartowska Ława". Wyst. gośc. St. Knake-Zawadzkiego.

Niedziela: Po poł. „Czartowska Ława". Wyst. gośc. St. Knake-Zawadzkiego; wieczorem „Czartowska Ława". Występ gośc. St. Knake-Zawadzkiego.

Użycie asystencyi wojskowej.

Biuro prasowe komunikuje: Delegatura Generalna przypomina rozporządzenie Rady Ministrów, ogłoszone w urzędowym „Monitorze Polskim" z dn. 25 kwietnia b. r. o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego.

Rozporządzenie to normuje zarówno zasady ogólne użycia wojska dla zabezpieczenia porządku w wyjątkowych wypadkach kiedy to jest potrzebne, jak też daje szczegółowe dyspozycye w sprawie zarządzeń wojskowych w przewidywaniu rozruchów, oraz pomocy wojskowej w czasie rozruchów. Według tych zasad wojsko może być wezwane do pomocy władzom dla celów zapobiegawczych i ratowniczych podczas klęsk żywiołowych, oraz dla zapobiedzenia lub stłumienia zbiorowych aktów gwałtu publicznego, zbrojnych wystąpień przeciwko państwu, lub bezpieczeństwa życia i całości mienia obywateli. Udzielenie tej pomocy na życzenie właściwych przedstawicieli władzy publicznej następują z rozkazu dowódzcy danego wojskowego okręgu generalnego.

Według instrukcyi zawartych w rozporządzeniu przewidziane jest, że zasadnicza pomoc wojskowa przeznaczona jest na to, by dać władzom publicznym i ich organom należytą ochronę, a ich zarządzeniom zapewnić bezwzględny posłuch. Pomoc ta musi być tak silna, aby dawała pod każdym względem rękojmię, że zadanie zostanie spełnione. Dowództwo wojskowe, wezwane na pomoc przez władze cywilne, powinno w celu przerwania rozruchów zastosować wszelkie możliwe środki, aby o ile możności uniknąć użycia broni i niepotrzebnego przelewu krwi. Ale, gdy już przyszło do użycia broni, to w konsekwencyi powinno nastąpić zupełne rozpędzenie tłumu. Natarcie wojska na tłum bagnetem lub salwami poprzedzić powinien potrójny sygnał trąbką, wyjąwszy wypadki samoobrony, gdy wojsko zostanie ohydnie napadnięte lub w razie zbrodni i gwałtów, popełnionych w obecności wojska.

Wiadomości gospodarcze.

ZJAZD MŁYNARZY W WARSZAWIE. Przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wszystkich dawnych zaborów odbył się dnia 4 i 5 b. m. zjazd młynarzy polskich. Uchwalono stworzyć organizacye fachowe tam, gdzie ich jeszcze niema, t. j. w byłym zaborze rosyjskim, niemieckim, a następnie z delegatów przez te organizycye wybranych, powołać do życia Centralną Organizacyę z siedzibą w Warszawie, mającą być w imieniu całego przemysłu młynarskiego tegoż rzecznikiem. Uchwalono dalej między innemi ujednostajnienie przepisów administracyjnych, których obecna rozmaitość uniemożliwia wprost wszelką oryentacyę, oraz, aby we wszystkich sprawach z młynarstwem związanych, miała organizacya młynów wobec rządu możliwość wypowiedzenia się.

NOWY JORK—GDAŃSK. W Ameryce roz-

poczęto wielką akcyę, celem budowy pierwszej linii okrętowej polskiej z Nowego Jorku do Gdańska. Zorganizowano już poważne Towarzystwo akcyjne polsko-amerykańskiej linii okrętowej, akcyę tę rozwinięto w tempie bardzo szybkiem, bo od 15 stycznia b. r. zebrano 3500 akcyonaryuszy, którzy subskrybowali 400.0000 dolarów. z czego połowę wypłacono w gotówce. Amerykańscy inżynierowie i fachowcy zainteresowali się projektem i skłonni są przystąpić do jego realizacyi z udziałami. Spodziewana jest wkrótce suma miliona dolarów wyłącznie ze strony polskiej, co ma wystarczyć na kupno czterech okrętów pasażerskich i towarowych średniej klasy. Organizatorzy tego przedsięwzięcia oczekują na decyzyę i wskazówki z Polski, względnie z ramienia rządu.

Dalsze postępy wojsk polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 maja.

Front galicyjski: **Wojska generała Iwaszkiewicza w dalszym ciągu postępują za cofającym się nieprzyjacielem. Ściganie Ukraińców utrudnia wielce zły stan dróg, spowodowany ciągłymi deszczami. Zajęte zostały przez nasze wojska Żurawno i Dolina. Linia kolejowa Lwów-Brody aż po Zabłotce jest w naszem posiadaniu.**

Front wołyński: **Bez zmiany.**

Front litewsko-białoruski: **Na południowym odcinku Pińska pomyślne dla nas walki z bolszewikami trwają dalej. Oddziały nasze sforsowały po zaciętej walce rzekę Stubię poniżej Fiedorów i odrzuciły nieprzyjaciela, zdobywając kulomioty i dużo ręcznej broni. Na innych odcinkach frontu poza utarczkami patroli bez zmiany.**

Zastępca szefa sztabu generalnego **Haller**, pułkownik.

Zniszczenie brygady ukraińskiej.

Lwów. P. A. T. Telegram iskrowy, przejęty przez radiostacyę lwowską: Do najwyższej komendy ukraińskiej w Stanisławowie. **Ponieważ odwrót** tak przez Skole. jak i na południowy-wschód od Skolego wzdłuż granicy republiki czesko-słowackiej **był niemożliwy,** przeto z częścią brygady górskiej **cofnąłem się ku Munkaczowi,** a przekroczywszy granicę, zostałem w myśl przepisów wojskowych przez komendę czesko-słowacką **rozbrojony i internowany**

Podpisano: ataman **Czerski.**

Zupełna klęska Ukraińców.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Berlina: „Boersen Ztg.“ donosi na podstawie „Baseler National Ztg.“: **Między Polakami i Ukraińcami przyszło w odległości 40 klm. na północ od Lwowa do rozstrzygającej bitwy, która skończyła się zupełną klęską Ukraińców. Ukraińcy uciekają szybko w rozprzężeniu.**

Nasze wojska na przełęczy użeckiej.

„Słowo Polskie“ donosi:

Dowiadujemy się autorytatywnie, że niestrudzone i wciąż bohatersko idące naprzód oddziały nasze w pościgu za wrogiem zajęły Sianki i przełęcz użecką i stoją nad dawną granicą węgierską. Tutaj skonstatowano znaczne siły czeskie. Czesi okopują się na granicy. Ludność miejscowa zeznaje, że **niedobitki watah ukraińskich w liczbie około 600 żołnierzy i 6 armat, uciekając, przekroczyły granicę i zostały przez Czechów rozbrojone i internowane.** Podobnie również uciekło około 200 Ukraińców z 2 karabinami maszynowymi za tę granicę. Słychać, że oddziały ukraińskie **wydały Czechom 200 wagonów kolejowych.**

Wojska nasze przy pacyfikacyi okolic górskich na południe od Turki i Skolego dostały w swoje ręce **większą ilość jeńców, nazbierały kilka wagonów broni i amunicyi oraz znaczne zapasy prowiantowe.** Także **Bolechów** został wzięty przez nasze oddziały.

Nad dolnym biegiem Świcy natrafił żołnierz polski na stosunkowo bardzo **silny opór.** Rzeka wezbrana, mosty wszystkie **spalone,** co tem bardziej powiększać **musi trudności** walki, a nieprzyjaciel wycofawszy do rezerwy wszystkie swoje oddziały, które poprzednio poszły w rozsypkę, broni przejść na rzece świeżym pułkiem stanisławowskim. Lecz rosnący zapał bohaterskich wojsk gen. Iwaszkiewicza nie zna przeszkód, idąc w bój z podstępnym przeciwnikiem, który ofenzywą swoją zmusił go do działań obronnych.

Donoszą, że oddziały nasze w **niektórych miejscach przekroczyły już Świcę,** łamiąc daremne wysiłki wroga i prą naprzód w lesisty i uciążliwy teren górski.

Operacye na wschód od Stryja.

Oddziały polskie, idące od Stryja, przekroczyły rzekę Stryj w kierunku na wschód i zajęły na wzgórzach między Stryjem a Świcą szereg miejscowości. Most kolejowy między Żydaczowem a Chodorowem zniszczony. Na linii Lwów—Stryj tor kolejowy nieuszkodzony. Most za Pustomytami naprawiony.

Uruchomienie kolei stanisławowskiej.

Lwów. P. A. T. W sobotę, dnia 24 b. m. przybył z Warszawy do Lwowa dyrektor kolei stanisławowskiej pan **Prachtel Morowiański**, który z polecenia ministerstwa kolei ma się zająć **uruchomieniem linii kolei stanisławowskiej** w oswobodzonych obecnie obszarach. Dyrektor Prachtel odmówiwszy swego czasu Ukraińcom pełnienia służby, przebywał do dnia 12 stycznia 1919 r. w Stanisławowie, poczem **na wezwanie ministerstwa kolei tajną drogą wydostał się przez Węgry, Austryę i Czechy i przybył do Warszawy,** gdzie kierował jedną z sekcyi ministerstwa kolejowego.

„Gazeta Lwowska“ donosi: W czasie wczorajszych konferencyi z reprezentantami stronnictw politycznych pan minister spraw wewnętrznych Wojciechowski i delegat generalny pan Gałecki wyrazili przekonanie, że punkt ciężkości pracy dla kraju znajduje się obecnie we Lwowie. Pan minister w najbliższym czasie zaprojektuje na posiedzeniu Rady ministrów, aby **tymczasową siedzibę delegata generalnego i delegatów poszczególnych ministerstw przeniósł z Krakowa do Lwowa.**

Samorząd miejski a brak inteligencyi.

Warszawa. P. A. T. Kresowe biuro prasowe donosi: Ze sfer urzędowych otrzymujemy wiadomość, że w najbliższym czasie ma być wprowadzony samorząd w miastach i gminach wiejskich na terenie zajętym przez wojska polskie na ziemiach wschodnich. Odpowiednie instrukcye opracowuje Komisaryat jeneralny ziem wschodnich. Wprowadzenie samorządu następuje na skutek bardzo energicznych domagań się o to ludności zajętych terenów. Działają tutaj również względy natury gospodarczej i finansowej. Istnieje jednakże poważne niebezpieczeństwo, że samorząd nie spełni pokładanych w niem nadziei **wskutek braku odpowiednich sił inteligencyi.** Inteligencya tak miejska jak i wiejska (ziemiaństwo) wyemigrowała do Warszawy, Lublina i innych miast Kongresówki, a obecnie po uwolnieniu kraju od wroga ze względu na wygodniejsze warunki egzystencyi w Kongresówce ociąga się z powrotem. Wielu z nich stara się o posady w Kongresówce i opuszcza kraj na stałe. Ten masowy exodus inteligencyi polskiej daje się odczuć szczególnie dotkliwie w Wilnie i w innych ważnych ośrodkach politycznych krajów i jest wielkiem złem, z którem walczyć należy, aby **skłonić inteligencyę do powrotu na ziemię ojczystą.** Ziemi tej i ludowi, który okazuje tyle ofiarności i zapału patryotycznego dzieje się krzywda ze strony inteligencyi polskiej. Krzywda ta będzie niepowetowaną, jeżeli na czele organów samorządu staną **jednostki nieodpowiednie i obce duchowo ludowi polskiemu,** a staną na pewne, jeżeli w ciągu najbliższych tygodni nie wrócą do warstatu pracy w kraju inteligentne siły polskie.

O prawa dla żydów.

Warszawa. P. A. T. Kresowe biuro prasowe donosi: Jak donosi „Głos Litwy“ dnia 12 b. m. w Kownie w sali miejskiej odbył się wielki wiec żydów kowieńskich, przeciwko wypadkom wileńskim. Brało w nim udział przeszło 1000 osób wszystkich partyi żydowskich. Uchwała przyjęta na wiecu kończy się temi słowy: Wypadki podobne nie będą mogły się powtórzyć, gdy władza będzie w rękach warstw demokratycznych. Zwracamy się przeto do wszystkich **żydów litewskich do walki o wolną republikę Litwy ze stolicą w Wilnie,** gdzie wszystkie zamieszkujące ją narodowości mogłyby żyć życiem wolnych narodów. (Przypisek Kres. Biura pras.: Państwo litewskie ubogie w inteligencyę **musi wbrew swoim zachowawczo-klerykalnym tendencyom dawać udział w rządach żydom.** Ministrem handlu i przemysłu jest np. żyd Dr **Rosenbaum.** Toczą się układy o udział w gabinecie Dra Maksa **Sołowiejczyka**).

czenie: Pomiędzy wysłannikami rządu niemieckiego ustalono tekst niemieckiej kontrpropozycyi. W sobotę omawiane były między delegatami w Wersalu a niemieckim ministrem finansów szczegóły natury finansowej, które **doprowadziły do definitywnego rezultatu.** Doręczenie kontrpropozycyi Niemców, które obejmują **80 stronic, pisanych na maszynie,** ma nastąpić niebawem. Ministrowie i delegaci, którzy bawili w Spaa, wyjechali do Berlina i Wersalu. P. Clemenceau wręczył hr. Brockdorff-Rantzauowi odpowiedź na notę niemiecką, odnoszącą się do Związku narodów.

KOALICYA GROZI BOMBARDOWANIEM MIAST.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: Do „Vorwaertsu“ donoszą z Wersalu: „Daily Mail“ przynosi wiadomość, że angielscy i amerykańscy generałowie odbyli naradę co do zarządzeń na wypadek niepodpisania traktatu przez Niemców. Poczyniono przygotowania **do ostrzeliwania wielkich miast niemieckich w dzień i w nocy z samolotów.**

WSTRZYMANIE DEMOBILIZACYI FRANC.

Poznań. P. A. T. Radio pozn. z Paryża: Demobilizacya roczników 1907, 1908, 1909 została wstrzymaną aż do czasu nastania normalnych stosunków.

NOWA NOTA NIEMIECKA.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: Wczoraj przesłała niemiecka delegacya konferencyi pokojowej odpowiedź na notę Clemenceau w sprawie odpowiedzialności i odszkodowania. Nowa nota niemiecka, jak podaje „Vossische Zeitung“, zaprzecza fałszywemu powoływaniu się na notę Lansinga z 5 listopada 1918 i wskazuje na niewłaściwość wyrażenia się agression w nocie Clemenceau. Nota niemiecka przyznaje obowiązek Niemiec do odszkodowania Belgii i Francyi północnej, podnosi jednakowoż równocześnie pretensye Niemiec do odszkodowania z powodu blokady głodowej, następnie zaprzecza o wyłącznej winie Niemiec co do wybuchu wojny i domaga się przeprowadzenia nowych badań przez komisyę neutralną.

AMERYKA DEMOBILIZUJE.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Lyonu. Z Waszyngtonu donoszą: **Generał March,** szef sztabu generalnego ogłasza, że w myśl nowych postanowień co do powrotu do ojczyzny amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego, wszystkie wojska amerykańskie z wyjątkiem dywizyi armii regularnej, **opuszczą Francyę dnia 12-go czerwca.** Liczba zdemobilizowanych dotychczas oficerów i żołnierzy przekracza 60 proc.

21 klm. od Petersburga.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg.“ podaje wiadomość z Kopenhagi: Rosyjskie Biuro koresp. w Sztokholmie donosi: **Rosyjskie wojska ochotnicze zajęły Peterhof. Flota angielska współdziałała w tej akcyi. Peterhof leży w oddaleniu 21 km. od Petrogradu.**

NA OFIARY KATASTROFY.

Warszawa. P. A. T. Pod wrażeniem katastrofy w Orłowej-Łazach, **która pochłonęła 300 ofiar,** z pośród robotników polskich powstał komitet niesienia pomocy osieroconym rodzinom z inicyatywy marszałka **Trąmpczyńskiego** i ministra przemysłu i handlu **Chęci.** Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie organizacyjne w gmachu ministeryum przemysłu i handlu. Wczorajsza składka na zebraniu przyniosła pokaźną sumę 78 tysięcy koron. Dla składek Komitet postanowił otworzyć rachunki bieżące w banku handlowym, w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej i w Banku Ziemskim w Warszawie. Rachunek ten otwarty jest na imię marszałka Trąmpczyńskiego i ministra Chęci.

O WĘGIEL OSTRAWSKI.

Warszawa. P. A. T. Wiadomość o decyzyi amerykańskiej misyi węglowej w Ostrawie Morawskiej, podana przez pisma warszawskie z dnia 24 b. m., jest nieścisła. Umowy dotychczasowe w sprawie podziału węgla **pozostają w swej mocy.** Amerykańska misya węglowa w Morawskiej Ostrawie nie zamierza czynić w nich żadnych zmian, **bez porozumienia się z władzami polskiemi i bez zgody tych ostatnich.**

PRZED ODJAZDEM WILSONA.

Poznań. P. A. T. Radio poznańskie z Paryża: Statek „Lord Washington“, którym prezydent Wilson ma udać się do Stanów Zjednoczonych, zawinął w sobotę do Brestu i zarzucił kotwicę.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 26 maja 1919

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. E. 1898	102·50	103·50	—·—
4% „ „ szkol. E. 1908	102·—	103·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	105·—	106·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	104·50	105·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	99·75	100·75	—·—
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	104·—	105·—	—·—
4% „ „ „	102·—	103·—	—·—
4% „ kol. „	101·25	102·25	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	109·50	110·50	—·—
4% „ „ „	105·—	106·—	—·—
4% „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	105·50	106·50	106·—
4½% „ „ „ „ 52 l.	110·—	111·—	—·—
4% „ „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ Banku Hipot.	105·50	106·50	—·—
4% „ „ „ 60 l.	102·50	103·50	—·—
4½% „ „ B. Gal. dla han. i prz.	105·50	107·50	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. B. Kred.	105·—	106·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	620·—	630·—	—·—
„ Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	[illegible]	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	[illegible]	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	[illegible]	390·—	385·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	540·—	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. ceg. i dach. Radziwiłł, Wiesner i Zeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	188·—	[illegible]	[illegible]
„ niemieckie	193·—	195·—	—·—
„ „ drobne	188·—	[illegible]	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	[illegible]	[illegible]	—·—
„ „ „ 500	222·—	228·—	224·50
„ „ drobne	220·—	224·—	—·—
„ dumskie	137·—	141·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

Paderewski w Pradze.

Praga. (Tel. wł. Biura pras.). Dzisiaj po godz. 6 wieczorem przyjechał do Pragi polski prez. min. Paderewski, jako reprezentant polskiego państwa, wraz z małżonką i świtą, w której była także wnuczka sławnego polskiego poety A. Mickiewicza. Na powitanie zjawił się na dworcu, witany z zapałem przez tłumy publiczności prez. Massaryk z por. Janem Massarykiem, członkowie ciała dyplomatycznego: Gosling, Klement Simon, Hrybar, gen. Fella, pułk. Farker, Coulson, reprezentanci ambasad międzysojuszniczych, ministrowie Staniek, Vervensky i Zahradnik, reprezentanci wszystkich ministerstw i urzędów i oficerowie pułków krajowych i zagranicznych. Gdy pociąg specyalny zajechał na dworzec odebrał prez. Massaryk raport od polskiego komendanta pociągu. W chwilę potem wysiadł prez. Paderewski, powitany serdecznie przez prez. Republiki czeskiej. Imieniem kolonii polskiej wręczyła p. Górówna premierowi wspaniałą wiązankę kwiatów. Po wzajemnym przedstawieniu orszaku wsiedli goście do samochodów i odjechali na zamek, gorąco witani przez publiczność.

Prez. Paderewski odjechał o godz. 12 w nocy do Paryża. Na dworzec odprowadził go prez. Massaryk.

Rokowania o Śląsk w Krakowie.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Pragi: Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Prezydent polskich ministrów Paderewski **odjechał z Pragi o godz. 12 w nocy w niedzielę.** Z pobytu Paderewskiego w Pradze donoszą dzienniki, że wszystkie **sporne kwestye zostały omówione między Paderewskim a Massarykiem.** Komisya polska i komisya czeska mają się zebrać celem rokowań nad sprawą cieszyńską. Każda z tych komisyi będzie składała się z dziewięciu członków i należeć do niej będą ludzie fachowi i politycy. **Pierwsze zebranie ma się odbyć w Krakowie.**

Tańcująca agitacya.

Cieszyn. (Tel. wł. B. pras.). Przed trzema dniami wystąpili Czesi z żądaniem przeprowadzenia głosowania ludowego na Śląsku i oświadczyli się ostro przeciw wszelkiej agitacyi i terrorowi. W niedzielę 25 b. m. urządzili jednak w Lignotce Kameralnej **pierwszy wiec z muzyką i tańcami,** celem ściągnięcia młodzieży, gdyż na starszych nie mogli liczyć. Mimo wszelkiej reklamy i masowo rozrzuconych odezw przybyło na wiec 15 osób z Ligotki, 3 z Rzeki, 2 ze Smilowic, a około 350 z czeskich gmin powiatu frydeckiego i ze samego Frydku. Referował prof. **Schicker** z Frydku, który wiedząc, że Ligotka jest przeważnie ewangelicka, dowodził, **że ewangelicy śląscy to potomkowie czeskich husytów,** powinni się przeto oświadczyć za republiką czeską. Czechy są bardzo małe, a Polacy mimo, że mają olbrzymie obszary, nie życzą im małego skrawka śląskiej ziemi. Drugi referent prof. **Chlumsky** konstatuje, że **na Śląsku niema żadnych Polaków, a są tylko spolonizowani Czesi.** Śląsk przeto musi należeć do Czech. Rezolucyę za przyłączeniem do Czech przedstawił naczelnik stacyi z Gnojnika Janal. **Głosowało za nią tylko 7 ludzi,** ponieważ reszta nie interesowała się wogóle wiecem i poszła w czasie referatów tańczyć.

O wspólną granicę z Rumunią.

Poznań. P. A. T. Dnia 22 b. m. Wydział polityczny Naczelnej Rady Ludowej wysłał do Komitetu Narodowego w Paryżu następujący telegram iskrowy: W ostatnich dniach odbyły się w całem Poznańskiem **wielkie demonstracye na rzecz bezpośredniej granicy Polski z Rumunią.**

Wiadomości ze Lwowa.

Lwów. P. A. T. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski i delegat generalny Gałecki pojechali rano automobilem do Mikołajewa i Stryja i powrócili pierwszym pociągiem, który zarząd kolejowy puścił na naprawionej linii. Minister i delegat byli też w miejscu postoju komendy grupy gen. Iwaszkiewicza i odbyli z generałem konferencyę. Wieczorem minister wyjechał do Warszawy.

Przez całe popołudnie aż do późnego wieczora generalny delegat pan **Gałecki** konferował z poszczególnymi referentami. Tematem obrad była sprawa odbudowania zniszczonych wojną gospodarstw i objektów. W pierwszej linii idzie o natychmiastową pomoc dla gmin podmiejskich lwowskich.

Obrady konferencyi pokojowej.

Poznań. P. A. T. Radio poznańskie z Paryża: Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych rozpatrywała w sobotę sprawę klauzuli finansowej, która ma być włączona do traktatu pokojowego z Austryą, sprawę wojsk niemieckich na Litwie, kontrolę okrętów handlowych, udających się w kierunku północnej Rosyi, jak również sprawę listów uwierzytelniających delegatów austryackich.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża pod datą 25 maja: Hr. Brockdoff-Rantzau otrzymał od prezydyum konferencyi paryskiej odpowiedź na notę delegacyi niemieckiej w kwestyach terytoryalnych. Dokument omawia rozmaite punkta poruszone w nocie niemieckiej i zaznacza w szczególności, że odstąpienie zagłębia Saary Francyi a Moresnet i powiatów Eupen i Malmedy Belgii odpowiada zasadom głoszonym przez Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Berlina: „Lokalanzeiger“ pisze: Rada pięciu zajmuje się jeszcze ciągle rozwikłaniem problemu rosyjskiego. Przygotowuje ona wniosek na uznanie **rządów admirała Kołczaka pod warunkiem, że nie wznowi rządów caratu i uzna niezawisłość Polski, Litwy i Estonii.**

Niemcy powrócili.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Lyonu: Hr. Brockdorff-Rantzau **przybył rano na dworzec Noissy Le Roi specyalnym pociągiem,** złożonym z trzech wagonów. Niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych towarzyszą ministrowie: Giesberts, Landsberg, Leinert i Schucking. Ostatni pełnomocnik Melchior miał przybyć w niedzielę rano specyalnym pociągiem na dworzec północny z członkami komisyi finansowej. Na peronie dworca w Noissy le Roi powitał hr. Brockdorffa-Rantzaua baron von Lersner, misya pułkownika Henry i misya angielska. Bar. Lersner powitał przybyłych podaniem ręki, poczem pełnomocnicy udali się natychmiast do Wersalu, gdzie Brockdorff-Rantzau zebrał wszystkich delegatów na naradę.

Obrady w Spaa.

Poznań. P. A. T. Radio poznańskie z Nauen: **W piątek wydano** w Spaa następujące oświad-

Rozruchy chłopskie w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Z Omska donoszą: W czasie swego ostatniego pobytu w Kazaniu wygłosił Trockij mowę, w której z ubolewaniem podnosił, że we wszystkich częściach **Rosyi odbywają się rozruchy chłopskie.**

Lenin prosi o rozejm.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Z Helsingforsu donoszą: **Lenin prosił admirała Kołczaka o zawieszenie broni. Żądanie to zostało odrzucone.**

CZERWONA ARMIA POBITA.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Ztg. am Mittag“ donosi z Wersalu: Według ostatnich wiadomości z Londynu, generał fiński Mannerheim **pobił czerwoną armię w pobliżu Petersburga i Petersburg znajduje się w przededniu upadku**

LENIN PRZECIW WĘGROM.

Wiedeń. P. A. T. Wszystkie pisma wiedeńskie przynoszą wiadomość, że Lenin wydał manifest, w którym omawia rewolucyę węgierską i stwierdza, że **Bella Kuhn nie jest zdolny do kierowania rewolucyą.**

Rusini rokują z Czechami.

Lwów. P. A. T. Radiotelegram, przejęty przez stacyę lwowską do dr. Hołubowicza w Stanisławowie: Przyjechaliśmy 20 maja do Pragi. Czynimy zadość włożonym na nas obowiązkom. Dr Okuniewski i Sławiński przygotowali grunt, a my razem z nimi nawiązujemy naszą pracę. Dnia 22 maja przyjął nas pomocnik ministra spraw zagranicznych, który nasze propozycye przedłoży prezydentowi Massarykowi. Podpisano: Sławiński i Założeński.

NADESŁANE.

Jeszcze o gospodarcę lasowej w Dobrej.

W numerze 73 „Głosu Narodu“ w artykule p. t. „Frymarka polskimi lasami“ zwrócono uwagę powołanym czynnikom, że gospodarka lasowa w majątku Dobra, jaką chce przoprowadzić nowonabywca tego majątku p. inż. Dr Fryderyk Pordes, jest kontynuacyą systemu austryackiej gospodarki lasowej, zagrażającej poważnie dobru powszechnemu.

W numerze 77 tegoż pisma zaatakował mnie osobiście p. Dr Pordes, jako domniemanego autora poprzedniego artykułu na tej widocznie podstawie, że w sporze jego z serwitutowcami jestem ich prawnym zastępcą.

Nie wdaję się w roztrząsanie zupełnej trafności tego domniemania p. Dra Pordesa. Wiem tylko tyle, że „właściwę światło“, którego w tej sprawie tak pożąda p. Dr Pordes, uległo w jego artykule zupełnemu zaciemnieniu. Rozjaśnię więc tę sprawę cyframi z hipoteki i aktów urzędowych, które wykażą, jak owocną, żmudną a ofiarną jest działalność nowego właściciela dóbr ziemskich p. Dra Pordesa.

I tak kontraktem kupna-sprzedaży z daty Kraków 24. IV. 1917, L. R. 9948. nabywają pp. Pordesowie majątek „Dobra“ z przyległościami o kompleksie 4.000 mórg lasu za cenę kupna 1,425.000 kor., którą wypłacają w części przez przejęcie długów hipotecznych w wysokości około 1,000.000 K, a w części gotówką. Na hipotekę dóbr tych obciążonych już długami w wysokości przeszło 1,000.000 K uzyskuje p. Dr Pordes w Centrali dla Odbudowy Galicyi: a) skryptem dłużnym z daty Kraków 19. IX. 1917, L. R. 10289, bezprocentową pożyczkę w kwocie 1,000.000 K, b) skryptami dłużnymi z daty Kraków 23. VI. 1918, L. R. 12739 i 12738 bezprocentowe pożyczki w łącznej sumie 1,500.000 K. Odbiór tych pożyczek w sumie 2,500.000 K kwituje. Ponadto obciąża dobra nabyte prawem zastawu dla sumy kaucyjnej 2,800.000 K na rzecz C. O. G.

W jaki sposób p. Dr. Pordes przekonał C. O. G., że majątek kupiony za 1,425.000 K może znieść takie obciążenie hipoteczne, zwłaszcza przy zamierzonej eksploatacyi lasów, pozostanie — przynajmniej na razie — tajemnicą jego i Centrali.

Na takiej więc „zdrowej“, jak ją nazywa p. Dr Pordes, podstawie finansowej rozpoczyna on podobnie zdrową gospodarkę lasową.

Lecz zdrowa gospodarka lasowa opiera się zwykle na dobrym planie gospodarczym — tymczasem o dziwo! planu gospodarczego dla lasów majątku Dobra wogóle niema. Jest tylko projekt, którego władza nie zatwierdziła i zatwierdzić nie może. Niema również planu zalesienia. Mimo to p. Dr Pordes przystąpił do „uprzemysłowienia kraju“, t. j. do cięcia lasów. Lecz władze kompetentne nie doceniły widocznie wspaniałej akcyi p. Dra Pordesa w owem uprzemysłowieniu i orzekły, że wszelkie eksploatowanie lasów jest w tym stanie rzeczy niedopuszczalne, wobec czego zamknęły wyrąb.

P. Dr Pordes „przyzwyczajony do łamania trudności“ nie troszczył się jednak o ten zakaz, przystąpił nawet do budowy kolejki, aby tem intenzywniej biedny kraj uprzemysławiać. I ten właśnie jego krok wywołał reakcyę włościan mających serwituty, którzy wprawdzie wielkich idei pioniera krajowego przemysłu nie zrozumieli, ale za to tyle pojęli, iż owo uprzemysłowienie odbiera im ich stare i niezaprzeczone prawa służebności.

Władza publiczna również jakoś nie godziła się z ideami p. Dra Pordesa, gdyż uznała, że jednak w tem uprzemysławianiu kraju jest coś w niezupełnym porządku, skoro wprowadziła przymusowy nadzór lasów w Dobrej. P. Dr Pordes winien być zadowolony, bo wiedziony jedynie szczytną, ofiarną myślą pracy społecznej, niewątpliwie nie chce tego dokonywać wbrew władzy, lecz w ścisłem z nią porozumieniu.

Toteż dość dziwnem się wydaje, że p. Dr Pordes broni się przed owym zarządem, aczkolwiek dotąd bezskutecznie, gdyż nadzór wprowadzony został w dniu 11. kwietnia 1919, a rządowy inspektor lasowy postawił nawet wniosek o ukaranie p. Dra nie kraju. Tenże inspektor lasowy p. inż. Migdał, na którego p. Dr Pordes w artykule swym się powołuje, jako niby na świadka swej racyonalnej gospodarki, stwierdza dnia 11. kwietnia b. r. urzędownie, że p. Dr Pordes winien przedłożyć nowy plan gospodarczy, gdyż serwitut (rocznie 10.278 fur paroprzężnych leżaniny, zbieraniny etc. i wypas 1388 owiec) jest faktycznie uszczuplony, a gospodarka leśna bliska dewastacyi. Stawia więc Pan Inspektor lasowy wniosek o wstrzymanie dalszego wyrębu lasów. Podobne orzeczenie wydaje także lustrator lasów p. inż. Witowski.

Czyżby i ci Panowie chcieli p. Drowi Pordesowi utrudniać szczytne dzieło uprzemysłowienia kraju?

Warto także wspomnieć o owym proteście robotników, na który p. Dr Pordes na wstępie swego artykułu się powołuje.

Protestem tym uzasadnić chce p. Dr Pordes swą obywatelską i zbożną pracę, dowodzi tym protestem sympatyi u ludności miejscowej i okolicznej dla swej przemysłowej akcyi. Na życzenie p. Dra Pordesa jestem jednak gotów wykazać mu, że autorem protestu owych rzekomo pokrzywdzonych robotników jest sam p. Dr Pordes, a owi skrzywdzeni robotnicy są to i dzieci i osoby fikcyjne.

Jeżeli nadto prawdą jest, iż roczne zarobki przy obrabianiu drzewa w lesie, zwózce i tartakach wynoszą 1 i pół miliona koron, jak to p. Dr Pordes twierdzi, to można p. Drowi Pordesowi pogratulować, że kupiwszy lasy za 1,425.000 K, na samą robociznę w tych lasach wydaje $1^1/_2$ miliona koron, przyczem z przymiotnika „roczne“ należałoby wnosić, iż conajmniej przez parę lat będzie p. Dr Pordes płacił po $1^1/_2$ miliona obrabiając lasy w Dobrej. Jest jednak wątpliwem, czy tak intenzywne ich obrabianie nie zmniejszy cokolwiek ich obszaru.

I znów władze nie rozumieją p. Dra Pordesa, bo zamykają wyrąb, nie zważając jakoś na ów protest.

Resztę uwag p. Dra Pordesa, skierowanych pod moim adresem, a mniej lub więcej złośliwych i perfidnych zbywam milczeniem, bo wystarczy mi świadomość, że broniąc uczciwie sprawy osób, które mi ją powierzyły, bronię tej sprawy także ze stanowiska obywatelskiego.

Mam też nadzieję, że w dalszym toku sprawy przekonam p. Dra Pordesa, który nie przebierając w środkach, chciałby jeszcze uchodzić za męczennika idei pracy społecznej, iż właśnie dlatego, że uprzemysłowienie kraju jest rzeczą niezmiernej wagi, lepiej jest dla kraju, jeśli lasy w Dobrej dalej szumieć sobie będą.

DR. FELIKS BOROWCZYK,
adwokat w Nowym Sączu.

2250

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Farka.